

Michał Daranowski (Urząd Miasta Kielce)

Pomnik Armii Czerwonej w Kielcach

W Kielcach na średniej wielkości placu, który nosi nazwę skwer Stefana Żeromskiego, położonym pomiędzy dzisiejszymi ulicami Jana Pawła II a Wesołą, znajduje się pomnik poświęcony pamięci żołnierzy Armii Krajowej z Korpusu „Jodła”. Pomnik został odsłonięty 20 sierpnia 2005 r. Autor pomnika – profesor Wincenty Kućma – stworzył wysoki na sześć metrów monument w formie nieodmknętego łuku tryumfalnego. Wewnętrzne ściany ramion łuku tworzą sylwetkę jodły, na tle której znajduje się sześć postaci żołnierzy Armii Krajowej. Całość uzupełniają umieszczone na zewnętrznych ścianach łuku opisy historii AK i Polskiego Państwa Podziemnego. W cokole pomnika umieszczono akt erekcyjny i ziemię z pól bitewnych żołnierzy Korpusu AK „Jodła”.

Pomnik posadowiony jest w centralnej części skweru, na osi ulicy Adama Mickiewicza odchodzącej od wschodu do ulicy Wesołej.

Historia tego placu od połowy XIX w. jest bardzo barwna. W efekcie ustaw Sejmu Wielkiego nastąpiło przejście dużej części własności kościelnej na rzecz państwa. Wówczas Kielce przestały być własnością biskupów krakowskich. Na terenie miasta, szczególnie w bezpośrednim otoczeniu katedry, Kościół katolicki posiadał nadal sporo gruntów, należących do kanoników kapituły kieleckiej. Każda kanonia, czyli każdy dom wraz z przylegającym wokół terenem, nosiła nazwę pochodzącą od miejscowości, z której kanonik czerpał dochody na swoje utrzymanie, lub od obowiązków, jakie na rzecz kolegiaty wykonywał.

W tym czasie na terenie zaboru rosyjskiego, w obrębie którego znalazły się Kielce, zwłaszcza po powstaniu styczniowym zaczęła narastać fala rusyfikacji i innych szykan w stosunku do polskiego Kościoła katolickiego. Wpisując się w te działania, ówczesne rosyjskie władze Kielc w związku ze zwiększaniem się liczby rosyjskich urzędników i żołnierzy rozrastającego się garnizonu wojskowego postanowiły wybudować w mieście dużą, reprezentacyjną cerkiew. Najpierw władze Rosyjskie zażądały od władz kościelnych przekazania kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha na rzecz cerkwi prawosławnej. W odpowiedzi na to żądanie administrator Kościoła rzymsko-katolickiego w Kielcach zaproponował w zamian działkę położoną pomiędzy dzisiejszą ulicą Jana Pawła II (dawniej: Wielka, 3 Maja, Duża, Świerczewskiego) a Wesołą, na osi dzisiejszej ulicy Mickiewicza. Wówczas na tym terenie mieściły się dwie kanonie: Sieradowicka i Żydówek. Co ciekawe, podczas sprawdzania własności gruntów na terenie miasta w 1990 r. skwer był wykazany jako własność cerkiewna. Obecnie plac ten jest własnością miasta.

Planowana cerkiew miała stać się dominującą nad Kielcami budowlą. Zamierzano wybudować ją na wzgórzu katedralnym w bezpośrednim sąsiedztwie katedry i Pałacu Biskupów Krakowskich.

Do budowy cerkwi pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego przystąpiono w 1868 r., a budowę zakończono dwa lata później, w roku 1870. Projektantem był kielecki architekt Franciszek Ksawery Kowalski, podobno przy współpracy z ówczesnym rosyjskim gubernatorem Chlebnikowem.

Na potrzeby budowy w „uzgodnieniu” z administracją kościelną rozebrano obie kanonie oraz tzw. Bramę Krakowską wraz łącznikiem, który pozwalał na piesze kryte przejście z pałacu biskupiego do katedry i seminarium duchownego. Rosjanie chcieli, aby budynek nowo powstałej cerkwi zdominował zabudowę ówczesnych Kielc. Ponieważ hełmy wież pałacu pobiskupiego były wyższe niż kopuły cerkwi, hełmy zdemonutowano, zastępując je prawie płaskimi, wielokątnymi dachami. Usunięcia hełmów oraz wykucia portali z pałacu i wbudowania ich we wnętrza cerkwi dokonano mimo faktu, że pałac stał się rezydencją rosyjskiego gubernatora.

Jednocześnie z frontowej elewacji pałacu biskupiego usunięto rzeźby posłów szwedzkich i rosyjskich.

Obok cerkwi wzniesiono budynek tak zwanej popówki, który pełnił funkcję prawosławnego probostwa. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. liczba Rosjan i wyznawców prawosławia w Kielcach znacznie zmalała. Według zachowanych dokumentów z 1921 r. mieszkali tu 102 osoby wyznania prawosławnego (stanowiło to około 0,25% ogółu 41 346 mieszkańców). Z kolei mieszkańców Kielc pochodzenia rosyjskiego, którzy otrzymali lub starali się o uzyskanie polskiego obywatelstwa było 350 (stanowiło to 0,85% mieszkańców).

Pierwotnie cerkiew postanowiono przeznaczyć na kościół garnizonowy. Ostatecznie kościół garnizonowy znalazł swoją siedzibę w dawnej cerkwi garnizonu rosyjskiego, znajdującej się u zbiegu ulic Karczówkowskiej i Chęcińskiej.

Opustoszała cerkiew pod wezwaniem Wniebowstąpienia popadała w ruinę. Działający wówczas bardzo pręźnie w Kielcach Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zamierzał wybudować na tym miejscu gmach muzeum etnograficznego. Powstał nawet wstępny projekt autorstwa kieleckiego architekta Wacława Borowieckiego. Front miał się znajdować od zachodu, czyli od strony katedry (wówczas od ulicy 3 Maja).

Na ekspozycję zbiorów przewidziano dwa dwupoziomowe pawilony wystawowe, usytuowane w głębi placu od strony ulicy Wesołej. Tam też miały się pomieścić część biurowa i mieszkanie dla kustosa. Pozostałą część placu, mieszczącą się pomiędzy południową granicą działki, pawilonami wystawowymi i terenem kurii diecezjalnej miała otaczać biegnąca po półokręgu zadaszona kolumnada. Na utworzonym w ten sposób wewnętrznym, półotwartym od zachodu dziedzińcu, przewidywano ustawienie pomnika Wolności. Jednak skończyło się tylko na planach.

Ostatecznie świątynię rozebrano w 1932 r. w ramach prac finansowanych przez Fundusz Pracy. Teren po rozebraniu budynku po dwóch latach uporządkowano. Była również propozycja przedłużenia ulicy Mickiewicza w kierunku zachodnim aż



Il. 1. Pierwsza wersja pomnika; wszystkie fotografie ze zbiorów autora



Il. 2. Druga wersja pomnika



Il. 3. Rosyjscy budowniczowie pomnika przed jego odsłonięciem, lipiec 1945 r.



Il. 4. Druga wersja pomnika, koniec l. 80 XX w.

do ulicy Zamkowej. Po cerkwi na placu im. Stefana Żeromskiego, bo tak nazwano to miejsce w 1926 r., pozostał fragment ogrodzenia od strony ul. Wesołej (zachowany do dzisiaj) oraz dzwon, balustrada oddzielająca cerkiewny ikonostas od reszty świątyni i drzwi wejściowe. Dzwon, balustrada i drzwi zostały przeniesione do znajdującej się na terenie tak zwanej Koszarki dawnej garnizonowej cerkwi pw. św. Mikołaja (dzisiejszy kościół garnizonowy).

Część ozdobnych materiałów z rozebranej cerkwi, takich jak marmur, wykorzystano przy budowie powstającego wówczas Domu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, czyli dzisiejszego Wojewódzkiego Domu Kultury im. Józefa Piłsudskiego.

Przez następnych pięć lat porośnięty zielenią plac stał się miejscem odpoczynku i relaksu dla kielczan, zwłaszcza dla matek z małymi dziećmi, oraz spełniał funkcję łącznika pomiędzy ulicami Mickiewicza a Dużą i katedrą. Ówczesni kielczanie mieli jednak pewne plany, co do zagospodarowania tego miejsca.

Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego w całej Polsce powstawały inicjatywy mające na celu upamiętnienie jego osoby. W Kielcach też zorganizowała się grupa inicjatywna i zebrała nawet kilka tysięcy złotych na rzecz budowy pomnika. Podobno inicjatorzy tej akcji nawiązali kontakt z profesorem Xawerym Dunikowskim, który miał się podjąć wykonania pomnika marszałka.

Utworzony w 2005 r. Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kielcach zlecił w 2008 r. wykonanie kwerendy w archiwach w poszukiwaniu zachowanych podobno szkiców mającego wówczas powstać pomnika, niestety – na żadne dokumenty nie natrafiono. Wychodząca w tym czasie w Kielcach gazeta codzienna – „Gazeta Kielecka” – przeprowadziła nawet ankietę w sprawie ewentualnej lokalizacji pomnika marszałka i wówczas zwyciężyła lokalizacja na skwerze im. St. Żeromskiego.

Cała ta przedwojenna inicjatywa została wyhamowana po decyzji urzędującego wojewody kieleckiego dr. Władysława Dziadosza (byłego żołnierza II batalionu 5 PP Leg.), który w porozumieniu z powstałym 6 czerwca 1935 r. Naczelnym Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego podjął inicjatywę stworzenia w dawnym pałacu biskupim, ówczesnej siedzibie Urzędu Wojewódzkiego, Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego, i tak też się stało.

Pod koniec lat 30. zgodnie z wcześniejszym rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, późniejszego premiera Sławoja Składkowskiego wybudowano w północnym narożniku skweru, tuż przy ulicy Wesołej, szalek miejski, który został w całości wkopany w ziemię, co jak na takie prowincjonalne miasto jak Kielce było wówczas nowatorskim rozwiązaniem.

W książce *Okolice starszego kolegi* Wiesław Jażdżyński opisał swego rodzaju happening, jaki zorganizowali uczniowie sąsiadującego ze skwerem gimnazjum, do którego uczęszczał ich „starszy kolega” ze szkoły Stefan Żeromski. To wydarzenie według autora książki miało miejsce w dniu otwarcia tego „przybytku”

5 października 1938 r. Szalet funkcjonował do lat 70. ubiegłego wieku. Podczas przeprowadzanego wówczas remontu skweru szalet po zawaleniu się dachu po prostu zasypano w całości ziemią, na której później posiano trawę.

W 2014 r. zakończono kolejny remont i dużą przebudowę placu. Podczas układania nowej brukowanej alejki łączącej północno-wschodni narożnik skweru, gdzie dawniej mieścił się wspomniany szalet, z centrum placu okazało się, że ziemia w tym miejscu jest bardzo niestabilna, co nie pozwala na ukończenie prac. Musiano odkopać szczątki budowli, usunąć resztki zawalonego dachu i ponownie ją zasypać. Następnie sfinalizowano budowę alejki zakończonej kilkoma stopniami od strony ul. Wesołej.

W czasie II wojny światowej, we wrześniu 1939 r. na skwer przyholowano uszkodzoną polską tankietkę TK-3, którą po niedługim czasie gdzieś wywieziono. Zachowały się również zdjęcia, na których widać ustawioną na skraju placu, mniej więcej na wysokości dzisiejszego sklepu z dewocjonaliami „Jedność”, niemiecką armatę rzeciwłotniczą. W czasie walk o Kielce w styczniu 1945 r. skwer pełnił rolę tymczasowego miejsca pochówku ofiar działań wojennych. Chowani tam byli najpierw żołnierze niemieccy, a po zajęciu Kielc 15 stycznia również Rosjanie. Po zakończeniu działań wojennych zwłoki Rosjan ekshumowano, przenosząc je najpierw na cmentarz jeńców radzieckich na Bukówce, a następnie na powstały latach 1953–1956 cmentarz żołnierzy radzieckich przy ul. Z. Kwasa. Zwłoki Niemców trafiły najprawdopodobniej na cmentarz ewangelicki (dzisiejszy cmentarz komunalny przy ul. Z. Kwasa). Jednak prace ekshumacyjne nie były przeprowadzone starannie. Późną jesienią 2011 r. podczas prac związanych z układaniem sieci światłowodowej natrafiono w wykopie na skwerze na szczątki rosyjskiego żołnierza, na co wskazywały zachowany rosyjski hełm na czaszce ofiary oraz dwa granaty i dwa rosyjskie pociski artyleryjskie kalibru 45 mm.

15 stycznia 1945 r. do Kielc wkroczyli żołnierze Armii Radzieckiej i zakończyła się okupacja niemiecka, a dla kielczan koszmar II wojny światowej. Rozpoczął się nowy, ale niestety wcale nie najlepszy czas w historii naszego kraju. Późną wiosną 1945 r. do Kielc dotarła grupa tak zwanej Czołówki Wojskowej Armii Czerwonej, zajmującej się budowaniem na zajętych przez Rosjan terenach pomników wychwalających wielkość zwycięskiej armii. W kieleckim przypadku była to kilkusobowa grupa żołnierzy, w skład której wchodził m.in. będący w stopniu sierżanta plastyk lub rzeźbiarz z Kijowa Piotr Kołomiencow. Wszyscy byli oczywiście otoczeni „troskliwą” opieką sprawowaną przez przydzielonego do nich oficera NKWD.

Jako ciekawostkę podam informację, że od zakończenia wojny do lat 80. XX w. na terenie naszego kraju powstało 476 pomników czerwonoarmistów w przestrzeni publicznej i około 360 na terenach cmentarzy żołnierzy Armii Czerwonej.

W Kielcach postanowiono usytuować pomnik na miejscu, gdzie stała podkreślająca wielkość rosyjskich zaborców, a nienawidzona przez Polaków, prawo sławna cerkiew, czyli na skwerze Żeromskiego. Prace nad budową pomnika prowadzono jednocześnie w dwóch miejscach. Monument noszący pełną nazwę: „Pomnik

Wdzięczności Armii Czerwonej” zbudowano w bardzo krótkim czasie, bo w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Centralna rzeźba powstała w halach nieistniejącego dziś zakładu „Marmury Kieleckie” przy ul. Ściegiennego. Rzeźba przedstawiała radzieckiego żołnierza stojącego na tle trzymanego przez niego w lewej ręce sztandaru. W prawej trzymał broń, oczywiście słynną „pepeszę”. Całość uzupełniała leżąca na ziemi i przydeptana prawą stopą żołnierza hitlerowska gapa z zawieszoną na szyi swastyką. Najpierw został wykonany model w glinie, a następnie odlano oryginał z betonu. Podobno rzeźbiarz starał się nadać postaci żołnierza rysy twarzy swojego poległego dowódcy. Jednocześnie na skwerze trwały prace nad główną bryłą pomnika. Konstrukcja została zbudowana z cegieł i otynkowana. Podstawę pomnika stanowił rodzajuokrągłej schodkowej „piramidy” z płaskim zakończeniem. Składała się ona z 10 leżących jeden na drugim kręgów o coraz mniejszej średnicy. W ten sposób powstał okrągły podest z dziesięcioma stopniami na całym obwodzie. Na najwyższym stopniu podstawy umieszczony został cokół pomnika w kształcie prostopadłościanu o kwadratowej podstawie. Podstawa i zwieńczenie cokołu wykonane były z piaskowca. Taki sam materiał wykorzystano przy zaokrąglonych narożnych półkolumnach. Okładziny ścian i tablice z napisami zrobiono z „marmuru” chęcińskiego, nienadającego się do dłuższego ekspozowania na wolnym powietrzu. W kontakcie z wodą, zanieczyszczeniami powietrza i zmienną temperaturą bardzo szybko matowieje i pokrywa się szorstkim jasnoszarym nalotem, upodabniając się do piaskowca. Dodatkowo szorstka powierzchnia łatwo chłonie zawarty w powietrzu lub opadach deszczu i śniegu brud. Po kilku latach ten kamień przypomina szarobury pospolity piaskowiec. Tak też było w tym przypadku.

Na szczycie iglicy zamontowano pięcioramienną gwiazdę z umieszczonym w jej centrum sierpem i młotem. Ponad głową żołnierza, na iglicy zamontowano rosyjską odznakę gwardyjską czyli oto czoną liśćmi laurowymi tarczę z umieszczonymi na jej tle czerwoną gwiazdą i czerwonym sztandarem z napisem „Gwardia”.

Oba te elementy były wykonane jako odlewy z tak zwanego szajś-metalu. Był to jakiś stop aluminium dający się stosunkowo łatwo formować. Jednak jakość wyrobów z tego typu materiału była bardzo słaba. Wieńcząca pomnik gwiazda była odlana jako dwie symetryczne połówki. Wykonawcy bardzo dobrze zdawali sobie sprawę z niedoskonałości odlewów, dlatego w przestrzeniach między poszczególnymi ramionami gwiazdy znalazło się wypełnienie przypominające coś w rodzaju małych promieni, maskujących brak symetrii kształtu gwiazdy. Oczywiście w centrum gwiazdy obowiązkowo musiał się znaleźć emblemat sierpa i młota.

Tekst napisany w trzech wierszach na jednej z tablic wykonanej w języku polskim brzmiał: „Bohaterom Czerwonej Armii Zdobywcom Miasta Kielc 16 stycznia 1945 r.” (pisownia oryginalna). W dolnym lewym narożniku tablicy umieszczono napisaną mniejszymi literami datę odsłonięcia pomnika 15 lipca 1945 r. Z zachowanych zdjęć wynika, że powstały cztery tablice z tym samym tekstem w dwóch językach – polskim i rosyjskim. Jednak tekst przetłumaczony na język rosyjski, mimo, że przy tłumaczeniu nie zmieniono sensu napisu, różnił się od wersji polskiej i brzmiał: „Cześć i Chwała Bohaterom Bojownikom Czerwonej Armii

Wyzwolicielem Miasta Kielc 15 Stycznia 1945 roku”. Te z napisem po polsku umieszczono na bocznych ścianach cokołu, a po rosyjsku na głównej osi pomnika od strony ulic Wesołej i Dużej.

Trzeba przy tej okazji wspomnieć, że jednym z elementów towarzyszących ceremonii odsłonięcia była polowa msza święta odprawiona przed pomnikiem, co potwierdza jedna z zachowanych fotografii.

Praktyka odprawiania nabożeństw podczas różnego rodzaju uroczystości została zachowana po 1945 r. szczególnie długo w ceremoniale wojskowym. Przetrwała jako swego rodzaju relikwii II RP w komunistycznej Polsce praktycznie do końca 1947 r. Spotkać można zdjęcie z 22 lipca 1946 r., na którym Bolesław Bierut uczestniczy w uroczystości poświęcenia nowo otwartego mostu Poniatowskiego. Istnieje też zdjęcie, na którym Bierut idzie obok ks. prymasa Augustyna Hlonda w procesji Bożego Ciała w 1947 r., a generał Piotr Jaroszewicz podtrzymuje duchownego niosącego Przenajświętszy Sakrament.

Pomnik został ustawiony na osi wschód-zachód. Natomiast na schodach podstawy pomnika, na osi północ-południe wybudowano dwie prostokątne podstawy umieszczone symetrycznie po obu stronach cokołu. Na tych podstawach ustawiono dwie rosyjskie armaty przeciwpancerne kalibru 45 mm, wzór 37. Armaty nosiły wśród Rosjan przydomek „muchobojki” lub „żegnaj Ojczyzno”, co świadczy o tym, jak bardzo nisko oceniali ich przydatność bojową rosyjscy żołnierze.

Lufy tych dwóch armatek skierowane były również na wschód, a od 1954 r. w wybudowany wówczas dom partii, czyli gmach, w którym do 1990 r. miał siedzibę Komitet Wojewódzki PZPR. Ten zbieg okoliczności był nawet przedmiotem oficjalnej dyskusji kieleckiego partyjnego „betonu”, a dla większości kielczan był powodem do drwin, złośliwych komentarzy czy nawet politowania.

Po rozebraniu pomnika w 1990 r. obie armaty przekazano do jednostki wojskowej na Bukówce w Kielcach w celu odświeżenia i zakonserwowania. Ostatecznie znalazły się w zbiorach Muzeum Orła Białego w Skarżysku-Kamiennej, skąd często są wypożyczane do różnych inscenizacji przez grupy rekonstrukcji historycznych.

W 1955 r. alejki skwerku i placyk wokół pomnika doczekały się asfaltowej nawierzchni, wcześniej pokryte były ubitym jasnym tłucznem.

Wśród kielczan mieszkających w pobliżu miejsca, gdzie stał pomnik, a zwłaszcza wśród dzieci, które często bawiły się na skwerze i spędzały tam sporo czasu, nie funkcjonowała oficjalna nazwa pomnika. Najczęściej chodziło się na „skwererek”, młodzież za to umawiała się pod pomnikiem „Świętego Ruskiego” lub „Kacapa”. Zresztą do dzisiaj niewielu kielczan wie, że ten skwer nosi imię Stefana Żeromskiego. Nazwisko autora „Syzyfowych prac” najczęściej kojarzy się z parkiem miejskim, gdyż tam jest jego pomnik.

Budowla ta nie wzbudzała sympatii wśród sporej części kielczan. Podobno pierwszym objawem dezaprobaty było jakieś wydarzenie zainspirowane przez uczniów sąsiadującego ze skwerem gimnazjum, które skończyło się na szczęście dla jego uczestników tylko relegowaniem ze szkoły, ale bez „wilczego biletu”. Być może tak było, jest to tylko historia „gdzieś zasłyszana”, nic pewnego. Na pewno to wydarzyło



Il. 5. Uroczystość odsłonięcia pomnika,
15 lipca 1945 r.



Il. 6. Uroczystość odsłonięcia pomnika,
15 lipca 1945 r.



Il. 7. Oficerowie rosyjscy i budowniczcy pomnika



Il. 8. Wycieczka rosyjska, l. 80. XX w.



Il. 9. Pomnik przygotowany do obchodów 1 Maja, l. 80. XX w.

się w 1951 r., kiedy została aresztowana grupa 16 osób (w tym dwie kobiety), którą dowodził Edmund Majchrowicz. Grupa planowała wysadzenie pomnika w powiecie. Zamach miał się odbyć w święto Ludowego Wojska Polskiego 12 października lub 7 listopada w rocznicę wybuchu Rewolucji Październikowej. Zamachowcy wpadli w ręce bezpieki. Proces aresztowanych odbył się w 1952 r. Zapadły dwa wyroki śmierci – na Edmunda Majchrowicza i Janusza Chodnikiewicza. Pozostali otrzymali kary od 5 do 15 lat pozbawienia wolności. Ostatecznie dwie kary śmierci zamieniono na kary dożywocia. Na skutek różnych zawirowań historii, takich jak śmierć Stalina, „odwilż” po 1956 r., i w ślad za tym idących amnestii oraz dzięki pomocy bliskich wszyscy odzyskali wolność, ale ostatni skazani wyszli z więzienia dopiero w 1962 r.

Po upływie prawie trzydziestu lat od powstania, na początku lat 70. ubiegłego wieku, na pomniku dało się zauważyć dosyć wyraźne ślady jego konstrukcyjnej degradacji. Czas monumentu wykonanego tuż po zakończeniu działań wojennych, najprawdopodobniej z rozbiórkowej cegły i takiej jakości cementu, jaka mogła być wówczas dostępna, dobiegał końca. Doraźne naprawy i małe remonty nie przynosiły już spodziewanych efektów, należało pomyśleć o radykalnym odnowieniu. Po wykonaniu ekspertyzy budowlanej zapadła decyzja o rozebraniu istniejącego obiektu i wybudowaniu w tym miejscu jego nowej wersji. Na taką, a nie inną kondycję pomnika miał również wpływ bardzo duży ruch drogowy, zwłaszcza ciężkich samochodów, szczególnie od zachodniej strony skweru. Trzeba pamiętać, że do lat 70. ubiegłego wieku tranzytowy ruch drogowy łączący Kraków z Warszawą przebiegał przez centrum Kielc. Ulica, wówczas Świerczewskiego, biegnąca między katedrą a skwerem była fragmentem tej drogi.

Zlecenie na wykonanie projektu i przebudowy wyszło z Komitetu Miejskiego PZPR i Urzędu Miasta w Kielcach. Wykonanie inwentaryzacji istniejącego pomnika i projektu nowego zlecono w 1973 r. pracowni projektowej przy Pracowniach Konserwacji Zabytków w Kielcach. Projekt powstał w tym samym roku. Wykonanie kopii rzeźby i wszystkich robót kamieniarskich również powierzono Pracowniom Konserwacji Zabytków. Prace przy budowie formy z oryginalnej rzeźby wykonano na początku jesieni tego samego roku. Postanowiono wykonać klasyczną gipsową formę klinową. Przy tej technologii niezbędna jest duża ilość środka, który nie pozwoli na przypadkowe łączenie się ze sobą poszczególnych gipsowych klinów, które tworzą formę. Najlepiej do tego celu jest użyć jakiegoś tłuszczu. Pracownicy wykonujący formę otrzymali w tym celu beczkę smaru do łożysk – pospolitego „towotu”. Niby wszystko w porządku, smar się do tego celu nadaje – problem był tylko w tym, że miał on kolor czerwony, co było przyczyną kilku dosyć zabawnych sytuacji.

Aby w ogóle rozpocząć pracę przy wykonaniu formy, należy całą powierzchnię modelu, z którego tę formę chcemy zdjąć, dobrze natłuścić. W tym przypadku modelem była rzeźba stojąca na pomniku. Nie można jej było zdemontować, bo by się po prostu rozsypała. Forma musiała być wykonana na miejscu. Rzeźba była pomalowana na białą, więc po natłuszczeniu towotem wyglądała z pewnej

odległości jakby została pomalowana mocno czerwoną farbą. Widok pomnika w czerwonym kolorze wywoływał spore zainteresowanie przechodniów oraz zapytania i komentarze typu: kto wpadł na taki pomysł?, czy tak już zostanie?, kto to kazał zrobić?, albo okrzyki – o, czerwony Kacap! itp. Po jej wykonaniu forma została przewieziona do pracowni kamieniarskiej PKZ przy ówczesnej ulicy, nomen omen, Żołnierzy Ra dzieckich (dzisiejsza Karskiego) i tam też została odlana z białego lastryka kopia rzeźby. Kopia ta, usztywniona konstrukcją z metalowych rur, stała przez parę lat przy samym ogrodzeniu terenu pracowni, dosłownie kilka metrów od jezdni. Ponieważ ogrodzenie było zrobione z siatki, monument przez kolejnych pięć lat był bardzo dobrze widoczny z przebiegającej obok ulicy.

To był pierwszy etap kapitalnego remontu pomnika, na następne prace budowlane trzeba było poczekać prawie 5 lat. Trwała wówczas epoka Gierka, czyli okres coraz gorszej koniunktury na rynku, braków w zaopatrzeniu, pojawienia się cen komercyjnych na żywność, w związku z czym to nie była najlepsza pora na kontynuację prac. Jednak coś tam powoli się działo.

W roku 1976, w październiku, Urząd Miasta w Kielcach i Komitet Miejski PZPR kolejny raz zlecił wykonanie projektu nowej wersji pomnika. Pierwszy został potraktowany jako projekt koncepcyjny i na jego bazie w 1977 r. powstała ostateczna wersja. Pomnik w swojej nowej odsłonie miał być wykonany jako monolityczna konstrukcja żelbetowa, obłożona granitowymi płytami. Granit pochodził z dolnośląskiego Strzegomia. Projekt przewidywał dwa warianty kształtu. W pierwszym wariantcie miała ona kształt foremnego ośmiokąta i składała się, analogicznie jak oryginał, z dziesięciu ułożonych jeden na drugim ośmiokątów o zmniejszających się wymiarach. W drugiej wersji, zrealizowanej, kształt podstawy powstał z połączenia prostokąta z połową ośmiokąta. Od strony frontowej (od wschodu) podstawa była prostokątna, a od strony zachodniej fragmentem ośmiokąta. Zmniejszono liczbę stopni do sześciu, ale zwiększono ich wysokość, tak że cały cokół zachował wysokość pierwowzoru. Ponieważ w tej wersji stopnie miały około 30 centymetrów wysokości od strony wschodniej, w osi pomnika przewidziano pas wąskich stopni o normalnej wysokości i było ich 9. Schody kończyły się na górnej płycie prostokątnym zniczem. Po bokach podstawy znalazły się oczywiście dwa postumenty, na które wróciły armatki. Pomnik zachował swoją ogólną formę, czyli na szczycie podstawy pojawił się kwadratowy cokół z czterema tablicami, ale z nowymi tekstami w obu językach: „Cześć i Chwała Bohaterom Czerwonej Armii Wyzwolicielom Kielc 16 stycznia 1945 r.” oraz „Sława Żołnierzom 3 Gwardyjskiej Armii 1 Ukraińskiego Frontu”. Tablice były większe niż na pierwowzorze i wykonano je z czarnego sjenitu. Każda składała się z trzech poziomych segmentów. Jedyna zachowana tablica z napisem: „Cześć i Chwała Bohaterom Czerwonej Armii Wyzwolicielom Kielc 16 stycznia 1945” jest obecnie umieszczona na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Kielcach.

Na cokole stała kilkumetrowa iglica, którą wieńczyła aluminiowa gwiazda, a nad głową postaci żołnierza na iglicy zamontowano odznakę Gwardii. Oba te elementy pochodziły z poprzedniego pomnika. Na szczycie cokołu, tak jak w oryginale, umieszczono figurę rosyjskiego żołnierza.

Podczas montażu rzeźby pojawiło się parę problemów. Pierwszy dotyczył samej postaci żołnierza, a właściwie tego, co trzymał w lewej ręce, czyli drzewca sztandaru. Jak wspomniałem, żołnierz dzierżył czerwony sztandar. Dolny koniec drzewca był oparty na podstawie obok lewego buta postaci. Podczas robienia kopii w tej technologii, którą zastosowano, takie swobodne elementy, jak w tym przypadku dolną część drzewca sztandaru, biegnącą swobodnie od dłoni postaci do podstawy przy bucie żołnierza, pomija się i dorabiane są one później. Oczywiście, jak to u nas bywa, odlew zamontowano na nowym cokole bez tego nieszczęsnego kija. Na kilka dni przed uroczystością odsłonięcia nowej wersji pomnika przypomniano sobie o tym braku. Brakujący element powstał dosyć szybko w pracowni PKZ. Zrobiono go z zabarwionej na biało żywicy epoksydowej i alabastrowego żwiru, całość usztywniono mosiężnym prętem. Wykonanie tego elementu to nie był problem, problemem było zamocowanie drzewca na pomniku, ponieważ prace wykończeniowe przeprowadzono na przełomie września i października 1978 r. Termin oddania pomnika przewidziano na święto LWP lub na Rocznicę Rewolucji Październikowej. Panowała wówczas bardzo mokra i zimna pogoda, więc nie bardzo można było zastosować żywicę epoksydową do sklejenia laminatowego drzewca z betonową dłonią rzeźby. Ostatecznie użyto jakiejś szybko wiążącej żywicy, mocno podgrzewając beton, i na wszelki wypadek całość owinięto bezbarwną matową taśmą samoprzylepną, no i jakoś się udało.

Drugi problem powstał ze swastyką, którą miała zawieszoną na szyi niemiecka gapa. Górna część nowego cokołu w miejscu, gdzie stał „Święty Ruski” była o około 10 centymetrów szersza niż pierwowzór. Kopia rzeźby miała dokładnie taki sam rozmiar, jak oryginał. Ponieważ swastyka w oryginale zwiisała z górnej krawędzi cokołu, a postać żołnierza opierała się plecami o iglicę, z powodu tego błędu, gdyby tak postawiono rzeźbę, to powstałaby w nowej wersji pomnika 10 centymetrowa szczelina między plecami żołnierza a iglicą.

Aby wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji, na frontowej stronie pomnika wycięto w granitowej okładzinie na zwieńczeniu cokołu otwór o średnicy wspomnianej swastyki i wykuto trochę betonu. W ten sposób utworzono małą wnękę pozwalającą na cofnięcie rzeźby o te nieszczęsne 10 centymetrów. Na starym pomniku swastyka zwisa na zewnątrz górnej części cokołu, a na nowym jest wpuszczona we fryz cokołu.

Zupełnie nowym elementem, jaki pojawił się na pomniku, był gazowy znicz wieńczący schody. Miał formę prostokątnego pudła wykonanego z granitowych płyt i przykrytego grubą mosiężną blachą z otworem na środku. Gaz był doprowadzony z sieci miejskiej. Zawory znajdowały się po lewej stronie (patrząc od wschodu) głównej alejki, przy chodniku ulicy Wesołej. Po montażu okazało się, że palnik gazowy jest za wysoki i wystaje ponad znicz. Najpierw wykonano

podwyższoną granitową osłonę znicza, aby to jakoś w całości wyglądało. Następnie spróbowano go zapalić. Nie wyszło to najlepiej, bo znicz co prawda palił się, ale bardzo nierówno, to buchając dużym jasnożółtym płomieniem, to mocno przygasając, i bardzo mocno przy tym kopał czarnym gęstym dymem. Ostatecznie wymieniono dysze, wywiercono kilka dziur w granitowych bocznych ściankach znicza i w końcu zaczął działać normalnie.

Fundament i całą wewnętrzną żelbetową konstrukcję nowej wersji pomnika wykonali pracownicy Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Po rozebraniu starego pomnika okazało się, że trzeba ustabilizować grunt, na którym stał, bo pod pomnikiem zachowały się fragmenty cerkiewnych piwnic i istniała obawa o wytrzymałość i stabilność podłoża.

Co ciekawe, Komitet Miejski PZPR zapłacił tylko połowę pieniędzy za wykonaną pracę, a druga część należności musiała pokryć „Przemysłówka”, o czym dowiedziano się nie przed, a po ukończeniu prac! Całość przebudowy uzupełniło położenie nowego asfaltu na alejkach i zasypanie ziemią nieczynnego od kilku lat szaletu miejskiego.

Podczas pisania tego tekstu nasunęło mi się takie spostrzeżenie: otóż przy przeglądaniu roczników „Słowa Ludu” i „Echa Dnia” z lat 70. i 80. XX w. nigdzie nie natrafiłem na najmniejszą nawet wzmiankę dotyczącą rozbiórki starej wersji i budowy nowej pomnika. Tak, jak gdyby nic w tej sprawie się nie działo, a przecież się działo i to dużo. We wszystkich latach (sprawdziłem od 1973 do 1982 rok po roku) w każdą rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej do Kielc zawsze pojawiała się notatka prasowa informująca, że odbyły się uroczystości przed tym pomnikiem, a na temat remontu absolutna cisza. Władza zachowywała się w tym przypadku tak, jakby się wstydziła faktu, że – było nie było – pomnik „Wdzięczności”, może się zawalić i co wtedy? Wywoływanie przebrzmiałych duchów „sabotażystów” i „dywersantów” już wówczas by nie przeszło, raczej nastąpiłby blamaż. Więc może najlepiej całą tę sytuację potraktować, jak gdyby jej nie było. Nic na ten temat nie pisać w prasie i nie mówiąc w radiu.

Wszystkie imprezy związane z datą 15 stycznia odbyły się zgodnie z kalendarzem, a fakt, że w tak zwanym międzyczasie wyburzono stary i wybudowano nowy pomnik w tym samym miejscu, potraktowano po prostu jako niebyły, co było dosyć powszechnym, wręcz rutynowym zachowaniem ówczesnych „decydentów”.

Przez cały okres lat 80., w czasie których bardzo dużo działo się w wewnętrznych sprawach Polski, pomnik stał i co jakiś czas składano pod nim wieńce.

Aż nadszedł rok 1990, dokładnie 17 sierpnia Rada Miasta Kielc podjęła Uchwałę nr 37/90 w sprawie przeniesienia pomnika Wdzięczności.

„Uchwała Nr 37/90 RADY MIEJSKIEJ W KIELCACH z dnia 17 sierpnia 1990 r. w sprawie przeniesienia Pomnika Wdzięczności na podsta wie art. 18, ust. 2, pkt. 13 ustawy z dnia 13 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95) Rada Miejska ustala co następuje:

§ 1

Zobowiązuje się Zarząd Miasta Kielc do przeniesienia pomnika z Placu Stefana Żeromskiego na cmentarz Żołnierzy Radzieckich przy ulicy Wojska Polskiego (na Bukówce) w terminie do 11 listopada 1990 r.

§ 2

Upoważnia się Zarząd Miasta do poniesienia kosztów związanych z demontażem i przeniesieniem w/w pomnika.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej”.

W pierwotnym projekcie uchwały jej autorzy zawarli zapis, że pomnik należy rozebrać, jednak po konsultacjach wewnątrz Rady Miasta uznano, że taki zapis „nie przejdzie” w głosowaniu. Dlatego też uchwalono, że ma być przeniesiony.

Działające wówczas w Kielcach środowiska młodych działaczy, zwłaszcza Konfederacji Polski Niepodległej i Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz innych grup o charakterze wolnościowym i narodowościowym, samorzutnie zorganizowały niezależnie od służb miejskich akcję rozbiórki pomnika. Inicjatorzy mogli liczyć na poparcie kieleckiego posła KPN, grupy radnych, no i oczywiście sporej części kielczan. Cała akcja zaczęła się nieprzypadkowo w dniu 17 września 1990 r.

Swoją drogą wygląd pomnika w tym czasie był fatalny. Praktycznie z każdego pionowego połączenia płyt okładzinowych i inskrypcyjnych wypływały szarobure zacieki. Część płyt na stopniach odspoiła się od podłoża, a kilka z tylnej części iglicy po prostu odpadło i się połamało. Ogólny stan zachowania pomnika był bardzo podobny do pierwowzoru tuż przed rozbiórką. Widać to doskonale na istniejącej fotografii. Tego samego dnia, 17 września, w kieleckiej gazecie „Słowo Ludu” ukazał się mały artykuł pod tytułem „Podzwonne dla pomnika”, wspominający wszystkich uczestników planowanego w 1952 r. wysadzenia pomnika. Żyjący uczestnicy przygotowań do próby jego zniszczenia spotkali się na skwerze i zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Znalazło się ono pod wspomnianym artykułem. Podobno autorka Jadwiga Karolczak miała spore kłopoty z publikacją tego tekstu. Następnego dnia, również na łamach „Słowa Ludu”, pojawił się tekst pod tytułem „Pusty cokół”. Autor opisał krótko organizację rozbiórki pomnika przez ludzi z KPN oraz opinie przypadkowych przechodniów, których spotkał na skwerze. Opinie kielczan wahały się od skrajnie negatywnych, poprzez sarkastyczne, obojętne, do wręcz entuzjastycznych. W czwartek 27 września tego samego roku „Słowo Ludu” opublikowało oświadczenie Zarządu Zakładowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy FSS Polmo SHL. W oświadczeniu członkowie TPPR uznali decyzję rozbiórki pomnika za pochopną i świadczącą o braku umiejętności wyciągania właściwych

wniosków z historii przez ówczesne władze Kielc. Autorzy tego tekstu posumowali się sami, pisząc w dalszej części odezwy, że to społeczeństwo Kielc wybudowało ten pomnik w podziękowaniu żołnierzom Armii Czerwonej za wyzwolenie miasta!!! W tym miejscu trzeba jednoznacznie stwierdzić, że nikt nigdy nie pytał kielczan, czy chcą mieć w mieście tego typu monument, jak pomnik wdzięczności dla Armii Czerwonej. Ten pomnik został wykonany przez Rosjan i w całym swoim przesłaniu Rosjanom był poświęcony. Kielczanie nie przyłożyli ręki do powstania tej budowli.

9 października, również w tej samej gazecie, pojawił się krótki tekst zatytułowany „Demontaż bez głowy”, wypominający kilku zasiadającym wówczas w Radzie Miasta radnym ich niespełnione obietnice w kwestii rozebrania pomnika. Były również zastrzeżenia z powodu takiej, a nie innej formy jego rozbiórki, co autor tekstu uznał za brak szacunku dla pamięci tych, którym ten pomnik poświęcono. Na „pierwszy ogień” poszły te elementy, które były było bezpośrednio dostępne, bez konieczności użycia rusztowań, dźwigu czy podnośników, czyli cokolwiek pomnika z tablicami. Efekt tych działań był, delikatnie mówiąc, mocno dyskusyjny.

Z czterech płyt z inskrypcjami ocalała tylko jedna, pozostałe były tak połamane, że nie dało się ich poprawnie złożyć. Następnie zdemontowano symbole ZSRR i Armii Czerwonej, czyli gwiazdę z sierpem i młotem oraz odznakę Gwardii.

Kolejnym elementem pomnika, jaki zaczęto demontować, była postać żołnierza. Niestety, do pracy wzięli się amatorzy. Najpierw za pomocą dźwigu odłamano mu głowę, ale nie odkuto stalowych mocowań figury do cokołu i iglicy, co uniemożliwiło dalsze prace demontażowe. Okazało się, że rozbieranie pomnika przerosło możliwości w większości młodych ludzi bez doświadczenia w tego typu pracach i niedysponujących niezbędnym w tym przypadku ciężkim sprzętem budowlanym. Po tej akcji czas jakiś stał częściowo zdemontowany kikut. W tej sytuacji prezydent Kielc zobowiązał Rejonowe Przedsiębiorstwo Zieleni w Kielcach do znalezienia wykonawcy rozbiórki.

PKZ zaproponowały za te prace kwotę 300 milionów ówczesnych złotych. Oferta została odrzucona jako zbyt droga. Ostatecznie resztki pomnika rozebrali pracownicy wspomnianego RPZ za kwotę 38 milionów zł.

Z wykonanej wówczas inwentaryzacji tego, co po pomniku zostało wynikało, że na terenie RPZ, gdzie zmagazynowano elementy granitowe, znalazło się 135 płyt okładzinowych w znacznym stopniu uszkodzonych, jedna kompletna trzyczęściowa tablica inskrypcyjna z napisem w języku rosyjskim i pięć połamanych kawałków pozostałych płyt z napisami. Armaty, które stały po bokach pomnika zostały przekazane do jednostki wojskowej na Bukówce. Godło ZSRR i odznakę Gwardii podobno złożono w magazynach Urzędu Miasta, ale dziś nie ma tam po nich śladu. Nie ma ich także w Muzeum Historii Kielc. 4 marca 1992 r. Zarząd Miasta zdecydował (protokół z posiedzenia nr 95/92), że zachowaną tablicę z inskrypcjami należy umieścić na cmentarzu jeńców radzieckich na Bukówce, a godło ZSRR przekazać do powstającego Muzeum Historii Kielc. Pozostały z pomnika materiał przeznaczono do sprzedaży. Ostatecznie pracownicy PKZ zamontowali w październiku

1992 r. wspomnianą płytę nie na wyznaczonym miejscu, a na cmentarzu żołnierzy radzieckich. Najprawdopodobniej Zarząd Miasta w międzyczasie zmienił zdanie, co do miejsca jej posadowienia. Koszt tego montażu wyniósł 2,239 mln zł. 15 grudnia 1994 r. Rada Miasta podjęła Uchwałę Nr 117/94. Jej tekst zobowiązywał Zarząd Miasta do umieszczenia zachowanej z pomnika płyty inskrypcyjnej na cmentarzu żołnierzy radzieckich przy ul. Z. Kwasa, w terminie do 15 stycznia 1995 r. Jak widać uchwała ta sankcjonowała stan faktyczny, gdyż tablica została zamontowana w wyznaczonym miejscu ponad dwa lata wcześniej.

Oferowanych do sprzedaży przez RPZ pochodzących z pomnika płyt granitowych, po cenach ustalonych wspólnie z Zarządem Miasta w listopadzie 1992 r. nikt nie kupił.

W 1994 r. Zarząd Miasta zgodził się na przekazanie 10 m² płyt do Opatowca. Zostały one wykorzystane przy budowie powstającego tam pomnika J. Piłsudskiego. Sporą część pozostałego materiału zużyto w 1994 r. przy remoncie kwatery ofiar Września 1939 na cmentarzu Wojsk Polskich w Kielcach.

Trzeba zauważyć, że pomnik zniknął z przestrzeni miasta w 1990 r., a ówczesny Zarząd Miasta nie wykonał uchwały Rady Miasta z 17 sierpnia 1990 r. Z treści uchwały wynika bowiem, że pomnik miał być przeniesiony w inne miejsce, a tak się nie stało. Pomnik rozebrano i nigdy, nigdzie na terenie Kielc ponownie go nie złożono. W tym samym czasie jeden z ówczesnych radnych złożył, poparty podpisami sporej liczby kielczan, wniosek o odbudowę rozebranego pomnika. Niestety, nie wiem, jakie były koleje tego wniosku, czy został w ogóle przyjęty, czy był przedmiotem obrad komisji Rady Miasta czy samej Rady. Jedno jest natomiast pewne – nic z tego wniosku nie wyniknęło.

Było kilka pomysłów, jak za gospodarować centrum skweru. Padła nawet propozycja, aby powstał w tym miejscu pomnik Cyryla i Metodego, wybudowany w całości ze środków społecznych, nieangażujących kasy miasta.

Ostatecznie po piętnastu latach od rozbioru pomnika Wdzięczności – w roku 2005, 20 sierpnia, odsłonięto na tym skwerze pomnik poświęcony żołnierzom Armii Krajowej.

Ad cogitabo

Przy okazji zamiast zakończenia taka drobna „prywatna” z mojej strony.

Od końca lat 70. XX w. oprowadzałem po Kielcach wycieczki turystyczne. Pomnik Wdzięczności był wręcz żelaznym punktem do zwiedzania, bo z każdą wycieczką spoza Kielc zawsze zwiedzało się wzgórze katedralne, a wspomniany pomnik właśnie tam stał.

Wielokrotnie z kilkoma kolegami, również przewodnikami, rozmawialiśmy o tym, że działka położona między Wesołą a Świerczewskiego, gdzie stał wówczas pomnik Wdzięczności to miejsce nie lubiane przez Babcię Historię. Co Babcia się zeżli i dmuchnie swoim Wiatrem Historii, to na tym szczególnym w Kielcach miejscu wymiata wszystko to, co tam dotychczas było. Po 1864 r. źle zawiąło dla nas i z kościelnych kanonii oraz części okolicznych zabudowań pozostało wspomnienie.



Il. 10. Początek akcji rozbiórki pomnika, 17 września 1990 r.



Il. 11. Grupa inicjatywna demontażu pomnika, kieleccy członkowie KPN: od prawej: Janusz Koza, Zygmunt Pęksyś, Dionizy Krawczyński, Jerzy Jarmołowicz

Terenem na wiele lat zawładnęło prawosławie. Powiało w 1918 r. wolnością i wiatr powoli, bo dopiero w 1932 r., ostatecznie zdmuchnął cerkiew. Po 13 latach zawiąło znowu wiatrem Babci i przywiało do nas sowieckich komunistów i to na dłużej, bo prawie aż na pół wieku.

W latach 90. XX w. Babunia zawiąła łaskawiej dla nas i Sowietów wraz z ich pomnikiem Wdzięczności i pamięcią o nich z Kielc wywiało. Jego miejsce zajęła Pamięć o Żołnierzach Armii Krajowej. Na te tak radykalne zmiany w tym miejscu wystarczyło tylko około 140 lat. Mam nadzieję, że nasza Babunia Historia się trochę już tymi zmianami zmęczyła i korzysta teraz z zasłużonego, dłuższego odpoczynku.

Źródła wykorzystane przy pisaniu tekstu:

Archiwum Urzędu Miasta w Kielcach.

Dokumentacja otrzymana od Zdzisława Sabata, byłego wiceprezydenta Kielc.

Zbiory własne: dokumentacja i inwentaryzacja pomnika z roku 1973 i dokumentacja projektowa z roku 1978 (wersje cyfrowe). Szczegółowe informacje dotyczące wykonania formy i odlewy postaci żołnierza umieszczonej na pomniku pochodzą od ówczesnych pracowników P.P. PKZ.

Kielce przez stulecia, red. M. Maciągowski, Kielce 2014.

Kopertowska D., *Toponimia Kielc*, Kielce 2001.

Pazdur J., *Dzieje Kielc do 1863 r.*, Wrocław 1967.

„Słowo Ludu”, roczniki 1970-1990.

O autorze:

W latach 1977–1993 był pracownikiem PP PKZ, Oddział Kielce. W roku 1978 brał udział w demontażu elementów pomnika – gwiazdy wieńczącej pomnik i odznaki Gwardii i ich konserwacji. Wykonał i zamontował na pomniku brakujący fragment drzewca flagi trzymanej przez postać rosyjskiego żołnierza.

Michał Daranowski (Kielce City Hall)

Monument to the Red Army in Kielce

During the period when Kielce was part of the Russian partition, especially after the fall of the January Uprising, attempts to Russify the Polish nation intensified. One of the manifestations of Russification in Kielce was the construction of an Orthodox Church of „Ascension of the Lord” on a site belonging to the Roman Catholic Church. The church became the main architectural structure on the Cathedral Hill, which was the most important and dominating area in the city center, until Poland regained independence in 1918. The then abandoned building was finally demolished in the early 1930s. The square in the city center where it was situated, from 1926 called the Stefan Żeromski square, practically performed the function of a communication link between Wesola and 3 Maja (today Jana Pawła II) Streets.

Various investments were planned on this square, including the construction of a monument to Józef Piłsudski. Ultimately, until 1945, the square was not developed. After the end of World War II, the Red Army’s propaganda team built a „Monument of Gratitude to the Red Army” there. The monument was unveiled on July 15, 1945. This structure, rebuilt in the 1970s, was finally pulled down in 1990. In its place in 2005, a monument dedicated to the memory of the Home Army Soldiers from the “Jodła” Corps was unveiled.

Keywords: